



Najważniejsze to czuć się dobrze z samą sobą

Wywiad z Dorotą Barton - fryzjerką

- Od niedawna przeniosła Pani swój gabinet nieco dalej centrum i poszerzyła Pani profil działalności o nowe usługi. Klientki korzystają także z nowych usług? Nie bała się Pani, że w małym mieście jest to ryzykowna decyzja?

- Każda zmiana wiąże się z pewnym ryzykiem, natomiast tkwi we mnie głębsze przekonanie, że Panie z naszych okolic dbają o swój wizerunek i swoje ciało.

W związku z tym pomyślałam, że bardzo chętnie skorzystają z nowych usług – nie myliłam się. Jestem z tego bardzo zadowolona.

- Czy uważa Pani, że głogówczanki dbają o włosy i ogólnie o wygląd?

- Oczywiście, że dbają i chętnie korzystają zarówno z zabiegów upiększających, takich jak koloryzacja włosów, manicure i makijaż permanentny. Korzystają także z zabiegów pielęgnacyjnych, typu sauna, botoks, a także z zabiegów poprawiających ich zdrowie i samopoczucie - masaże i zabiegi podologiczne.

- Co mogłaby Pani poradzić kobietom, aby wyglądały zawsze na zadbane? Co jest najważniejsze? Fryzura, dłonie, brwi? A może buty?

- Najważniejsze to czuć się dobrze z samą sobą, a wygląd zewnętrzny powinien tworzyć harmonijną całość. Nie ważny jest wybór koloryzacji, czy paznokcie pomalowane są w kolorach naturalnych czy jaskrawych i czy buty kupiliśmy na bazarku czy w renomowanym salonie – wygląd ma odzwierciedlać naszą osobowość, a kobieta powinna być przede wszystkim zadbana. My pomagamy zarówno podkreślić naturalne piękno, jak i dokonać radykalnej metamorfozy. Modelujemy od stóp do głów. Serdecznie zapraszam :)



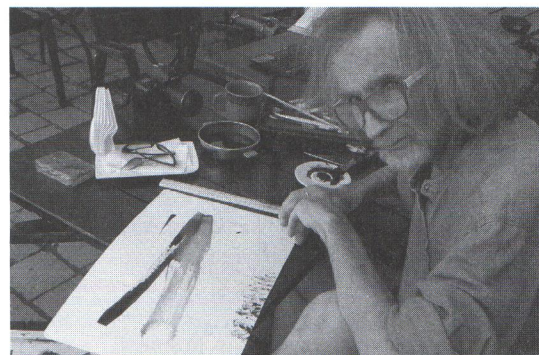
- Jakie ma Pani dalsze plany zawodowe? Marzenia?

- Mam głowę pełną pomysłów, mnóstwo marzeń – tych bardziej realnych i tych mniej. Na pewno zacznę od rozszerzania zakresu usług z medycyny estetycznej, a w przyszłości może SPA... ale o tym na razie nic nie powiem, żeby nie zapeszać :)

MWR

„Niekomfortowa rzeczywistość”. Wystawa malarstwa Piotra Szmitke w Muzeum Regionalnym

Piotr Szmitke, to artysta prowokujący do pytań, takich czystych, wręcz dziecięcych, które coraz trudniej nam zadawać. Cała machina medialna i rynkowa troszczy się o to, byśmy nie musieli tego robić. Daje odpowiedź, na każdą zachciankę, w każdej chwili gotowa podsunąć najlepsze rozwiązanie. Nie musimy nic wybierać. To byłoby zbyt trudne. Spełniamy tylko życzenia i co najważniejsze, nie swoje. Marzenia dostajemy w pakietach, odpowiednio metkowanymi. Tożsamość – boska wręcz kreacja – wystarczy z rozrzuconych żetonów, wyciągnąć punkta, może ekologa, trafi się czasami jakiś kościół modny i na fali, koneser muzyki i dobrego wina. Kilka chwil spełnienia, wciskamy delete, i następny żeton w rękę. Bez pytań, bez roziskrzonych ładunków między synapsami. Nie robimy tego przed lustrem, zawsze dla kogoś, kto robi to samo dla nas i dla innych. Tworzymy coraz to nowsze stopnie i procedury istnienia w rzeczywistości, która staje się symulowaną realnością. Polityka i ekonomia skrywa - obozy pracy, instytucjonalna charytatywność – rozpacz i biedę, galerie handlowe i muzea – sztukę. Mędrcy i prorocy mają swoje nieustające show w mass mediach. Zostali nieliczni, jakby nazwał ich Umberto Eco, partyzanci semiologiczni. Jeden z nich to Piotr Szmitke, twórca swym działaniem zmuszający do pytań. Na wystawie możemy obejrzeć, czy raczej partycypować w wykreowanym przez Szmitke, świecie artystów metawery, Leona Trudor-Oma, Pierre'a Antoine Schmidtkę i innych. Postacie te mają własne biografie, własne style. Mogą równie dobrze istnieć lub nie. Wszystko zależy od nas, czy zapytamy, dlaczego na wystawie nie ma obrazów Piotra Szmitke? Ten sposób uprawiania sztuki jest jasnym komunikatem - nie ma mnie w instytucjonalnej rzeczywistości, zaszeregowanej, opisanej według reguł i procedur, więc mogę istnieć i narzucać swoją wolę twórczą. Ta „kategoria nieistnienia” artysty w murach i na ekranach świata sztuki, obnaża pozory działań kreacyjnych instytucji, działających jedynie we własnym interesie. To podwójne zaprzeczenie, uświadomione i skonfrontowane z nabytym doświadczeniem odbiorcy, pozwala dostrzec fikcje, staje się „niekomfortową rzeczywistością”, prowokującą do wciąż nowych pytań, których zadawanie może stać się męczące i niebezpieczne, nie tylko dla świata sztuki.



Witold Florczak Wystawa odbywa się w dniach 09.01. – 15.02.